Janusz Smołucha
Andrzej Wadas

ROLA I ZADANIA UNIWERSYTETU W KSZTAŁTOWANIU DZIEDZICTWA KULTUROWEGO I RELIGIJNEGO

WYZWANIA HISTORYCZNE I WSPÓŁCZESNE

Znaczenie słowa *universitas*

Słowo uniwersytet wywodzi się od łacińskiego *universitas* i oznacza wspólnotę bądź też społeczność studentów i nauczycieli (*universitas magistrorum et scholarum*)¹. Zarazem słowo *universitas* wskazuje na całość, na wszechświat, na pełnię wiedzy. W przypadku edukacji uniwersyteckiej termin ten oznacza wykształcenie pełne, całościowe i wszechstronne. Wykształcenie, które nie ma na celu utylitarne go zysku, a raczej pożytek wieczny. W tradycji chrześcijańskiej wiedza jest celem samym w sobie, warto bowiem być człowiekiem wykształconym i mądrym, nawet jeśli nie przyniesie to doraźnych korzyści. W tym duchu składana była od zawsze przysięga doktorska, która mówi, że cel studiów w tym się zawiera, żeby prawda zajaśniała pełniejszym blaskiem („...quo magis veritas propagetur”). Symbolem uniwersyteckiej bezinteresowności jest matka karmicielka – *Alma Mater*². Na emblemacie uniwersytetu w Cambridge przedstawiona jest ona z odsło-

---

¹ *A History of the University in Europe*, t. 1, ed. H. De Ridder-Symoens, Cambridge University Press 2003, s. 8.

² Najdoskonalszym uosobieniem *Almae Matris* jest Bogurodzica. Jawi się ona jako matka Uniwersytetu Krakowskiego (na tablicy erekcyjnej Bursy Jerozolimskiej z 1453 r.) oraz siedmiu sztuk wyzwolonych na zachodnim portalu katedry w Chartres. P. Mrozowski, *Polskie tablice erekcyjne z wieków XIV i XV*, „Studia Źródłoznawcze”, 32-23 (1990), s. 79, 97; T. Burckhardt, *The Seven Liberal Arts and the West Door of Chartres Cathedral*, [w:] T. Burckhardt, *Mirror of the In-*

niętymi piersiami, z których wypływa mleko, w jednej ręce trzyma słońce, jako źródło światła, a w drugiej kielich, do którego spadają z nieba krople pokarmu duchowego. Całość dopełnia dewiza łacińska: „hinc lucem et pocula sacra” („stąd światło i święte kielichy”). Zapoczątkowane w wiekach średnich studia uniwersyteckie miały więc nieść światło i stanowić ożywczy napój dla ludzkiego umysłu.

Nie ma wątpliwości, że uniwersytet jako ściśle określona instytucja – choć korzeniami sięga tradycji antycznej – wywodzi się ze średniowiecznej tradycji chrześcijańskiej. Jego korzenie sięgają jednak jeszcze głębiej – do akademii platońskiej, do arystotelesowskiego liceum, do *Institutiones* Kasjodora³. Z całą stanowczością należy odrzucić wszystkie twierdzenia o funkcjonowaniu uniwersytetów już we wczesnym średniowieczu w innych kręgach kulturowych poza Europą. Co prawda w Indiach, na Bliskim Wschodzie, Afryce Północnej, w Chinach i Korei istniały szkoły wyższe – jednak ich działalność była oparta na innych zasadach. W przeciwieństwie do uniwersytetów w chrześcijańskiej Europie, nie posiadały one bowiem ani niezależności, ani samorządu, ani wolności głoszenia nauki. Na przykład w dawnej cywilizacji koreańskiej, która tradycyjnie postrzegała siebie jako cywilizację mędrców – w Królestwie Chosŏn – uczeni skupieni w akademiach konfucjańskich podlegali ścisłemu nadzorowi cenzury państwowej, ta zaś pozostawała niejednokrotnie na usługach koterii dworskich⁴. Podobnie było z funkcjonowaniem szkół w ramach cywilizacji muzułmańskiej, gdzie stojące czasami na bardzo wysokim poziomie medresy poddane były ścisłej kontroli i różnorodnym restrykcjom⁵. W Europie chrześcijańskiej szkolnictwo wyższe zapoczątkowane zostało przy szkołach katedralnych i szkołach zakonnych (*scholae monasticae*), w których mnisi i mniszki prowadzili zajęcia, na długo przed rokiem tysięcznym. Dowody istnienia w wielu miejscach tych bezpośrednich poprzedników późniejszego uniwersytetu, pochodzą nawet z VI wieku. Ważną rolę w rozwoju idei uniwersytetu odegrał papież Grzegorz VII, który dekretem z 1079 roku nakazał zakładanie szkół przy katedrach. Pierwsze europejskie uniwersytety ufundowano pod egidą papieską jako

tellect. Essays on Traditional Science and Sacred Art, ed. W. Stoddart, Albany 1987, s. 33-81; H. Adams, *Mont-Saint-Michel and Chartres*, Boston-New York 1913, s. 126-127. O Matce Bożej jako „Pani Gramatyce”: G. Donavin, *The Virgin Mary as Lady Grammar in the Medieval West*, „Traditio”, 74 (2019), s. 279-305.

³ Ch. H. Haskins, *The Rise of Universities*, New York 1957, s. 1, 19-22; M. Markowski, *Początki chrześcijańskiego szkolnictwa w Europie Zachodniej*, „Folia Historica Cracoviensia”, 8 (2002), s. 53-72; M. J. Gondek, *Koncepcja edukacji Kasjodora i jej znaczenie dla kultury Zachodu*, „Człowiek w Kulturze”, 16 (2004), s. 125-144.

⁴ E. W. Wagner, *The Literati Purges: Political Conflict in Early Yi Korea*, Cambridge-Massachusetts 1974, s. 1-3, 121-123; Jang Dong Pyo, *The Educational System*, [w:] *Everyday Life in Joseon-Era Korea. Economy and Society*, ed. M. D. Shin, Leiden-Boston 2014, 197-205.

⁵ G. Makdisi, *The Rise of Colleges. Institutions of Learning in Islam and the West*, Edinburgh 1981, s. 281, 300.

studia generalia właśnie na bazie szkół katedralnych⁶. Były one wytworem cywilizacji średniowiecznej, a mówiąc ściślej, katolickiej cywilizacji średniowiecznej, tej samej która w Krakowie pozostawiła m.in. układ urbanistyczny rynku, katedrę gotycką i zamek królewski na wzgórzu wawelskim oraz kopalnię soli w Wieliczce.

System cechowy

Już w starożytności pojęcie *universitas* odnosiło się do wielu osób związanych w jednym ciele – społeczności, korporacji cechowej czy też gildii, ale też nawiązuje symbolicznie do *collegium apostolicum*, której głową jest Chrystus. Pierwszymi tego typu instytucjami o strukturze korporacyjnej czy też cechowej były *studia generalia* w Bolonii (1088), Paryżu (ok. 1150) i Oksfordzie (1167)⁷. Ich funkcjonowanie miało ścisły związek z rozwojem ówczesnego życia miejskiego, w tym przede wszystkim gildii i cechów rzemieślniczych. Powstawały one jako wyspecjalizowane stowarzyszenia posiadające zbiorowe prawa, zwykle gwarantowane przez przywileje wystawiane przez władców, biskupów lub władze miejskie, w jurysdykcji których się znajdowały⁸. Warto przy tej okazji przypomnieć, że wiele z tych instytucji cechowych prowadziło szkoły – czasami na bardzo wysokim poziomie, w których uczono konkretnego zawodu: jubilera, kamieniarza, artysty malarza, kupca itd. Jednak nie były one uniwersytetami i nigdy nie rościły sobie prawa, by się nimi nazywać.

Struktura cechów, podobnie jak gildii, oparta była o samorząd, który organizował pracę, narzucał zadania i określał kwalifikacje swoich członków. Korporacje cechowe były zorganizowane hierarchicznie. Na szczycie piramidy stał mistrz (*magister*), któremu podlegały wszystkie sprawy w prowadzonym przez niego zakładzie. W codziennych, bardziej skomplikowanych, obowiązkach pomagał mu czeladnik, czyli *adiunctus* – pomocnik. Najprostsze czynności wykonywał uczeń, czyli *student*. W tak zorganizowanej instytucji kierowano się zasadą, że student mógł zostać któregoś dnia adiunktem, a adiunkt mistrzem. Ukształtował się też system promocji – przeniesiony na uniwersytety – w ramach której adiunkt miał za zadanie wykonać pracę na stopień pod kontrolą mistrza, zaś aby zostać mistrzem należało samemu – bez niczyjej pomocy – wykonać dzieło, które było poddawane ocenie innych mistrzów. Pozytywne zaliczenie tego egzaminu ozna-

⁶ H. De Ridder-Symoens, *A History of the University in Europe*, t. 1, s. 35; Ch. J. Lucas, *American Higher Education*, New York 2006, s. 36-37; J. Baszkiewicz, *Młodość uniwersytetu*, Warszawa 1963, s. 7-24.

⁷ Tamże, s. 6-19; H. De Ridder-Symoens, *A History of the University in Europe*, dz. cyt., s. 4n.; J. Baszkiewicz, *Młodość uniwersytetu*, dz. cyt., s. 24-26.

⁸ H. De Ridder-Symoens, *A History of the University in Europe*, dz. cyt., s. 37-40.

czało uzyskanie tytułu mistrza – odpowiednika dzisiejszej habilitacji – dającego prawo prowadzenia samodzielnego wykładu. W warunkach uniwersyteckich nazywano je *venia legendi* lub *venia docendi*, czyli prawem swobodnego głoszenia profesorskich wykładów⁹.

Wolności uniwersyteckie i system finansowania

Średniowieczne korporacje cechowe posiadały prawa sędownicze i rozjemcze – zajmowały się kwestiami spornymi zarówno pomiędzy członkami korporacji, jak i pochodzącymi spoza niej. W sprawy wewnętrzne, zbudowanego na tym systemie uniwersytetu, nie miała prawa ingerować żadna zewnętrzna władza. Gwarantowały to specjalne dokumenty i przywileje wystawiane przez papieża i potwierdzane przez miejscowych władców. Niezwykle istotną kwestią było prawo do posiadania i pomnażania przez uniwersytet majątku, z gwarancją niezależności finansowej. W przypadku uniwersytetów oparte było ono o różnego rodzaju donacje i fundacje – głównie ofiary oraz wpłaty ze strony możnych, zainteresowanych pomnażaniem wiedzy i kultury w swoich krajach, regionach i miastach. Uniwersytety średniowieczne były na ogół fundacjami papieskimi, niektóre kolegia fundowali monarchowie i donatorzy, niejednokrotnie jako fundacje pobożne, gdzie pamięć o dobroczyńcy wiązała się z modlitwą za duszę patrona. Tak działało na przykład królewskie kolegium w Cambridge ufundowane przez Henryka VI w 1441 roku oraz wcześniejsza szkoła w Eton. Tej drugiej przydano dwudziestu pięciu nędzarzy i chorych, którzy modlili się za pomyślność fundacji oraz za dusze dobrodziejów: króla i jego rodziny. Katolickość uniwersytetu średniowiecznego wpisana jest w dewizy uniwersytetów, jak choćby tego pierwszego w Bolonii, który obrał sobie taką: „Petrus ubique pater, legum Bononia mater” („Piotr jest wszędzie ojcem, a Bolonia [jest] matką prawa”).

Wolności wpisane były w funkcjonowanie uniwersytetów od samego ich zainicjowania. Wzorem dla innych pozostawał uniwersytet w Bolonii, który w połowie XII wieku przyjął, zagwarantowane przez cesarza Fryderyka Barbarossę, tzw. *Constitutio habita*. Przywilej ten gwarantował studentom niezależność od władzy zewnętrznej oraz szereg praw, m.in: bezpiecznego przyjazdu i pobytu w Bolonii, wolności nauczania praw i wyłączenie spod systemu miejskiego sądownictwa oraz, co najważniejsze, wpływu na wybór swoich wykładowców-mistrzów, których sami opłacali¹⁰. W warunkach średniowiecznego *universum*, papież, odpowiedzialni

⁹ O roli i znaczeniu profesora na uniwersytecie zob. Ch. H. Haskins, *The Rise of Universities*, dz. cyt., s. 27-57.

¹⁰ *A History of the University in Europe*, dz. cyt., t. 1, s. 14-15.

za sprawy duchowe, rościli sobie prawo do wyrażania zgody na fundowanie uniwersytetów i sprawowanie nad nimi kontroli. Z ich punktu widzenia materiał wykładany na uniwersytetach musiał się mieścić w szeroko rozumianej ortodoksji katolickiej z wykluczeniem treści o charakterze heretyckim i naruszającym chrześcijańskie prawdy moralne i etyczne. Papieże gwarantowali przy tym wolność poznania i w wielu przypadkach byli obrońcami ludzi uniwersytetu przed zakusami władzy świeckiej i wąsko pojmowanej ortodoksji.

Warto w tym miejscu wyjaśnić, dlaczego w cywilizacji średniowiecznej to właśnie Kościół katolicki był odpowiedzialny za edukację. Edukacja państwowa jest na Zachodzie zjawiskiem stosunkowo nowym – jako pokłosie rewolucji protestanckiej XVI wieku. Kościół był odpowiedzialny za edukację z dwóch względów. Pierwszy był natury historycznej. Po upadku Imperium Rzymskiego na Zachodzie w drugiej połowie V wieku, Kościół wziął na siebie nie tylko misję ewangelizacyjną, ale też cywilizacyjną. We wschodnich prowincjach cesarstwa, gdzie chrześcijaństwo zapuściło głębsze korzenie, cywilizacja rzymska przetrwała. W zachodniej części, gdzie oddziaływanie chrześcijaństwa było słabsze, Rzym nie wytrzymał pod naporem barbarzyńców. Stąd w ciągu kilku następnych stuleci, ludzie Kościoła kładli wielki nacisk na edukację i zachowanie najważniejszych zdobyczy kultury i cywilizacji łacińskiej. Po drugie, co szczególnie istotne, Kościół katolicki ze swej natury jest odpowiedzialny za zbawienie wieczne człowieka, a sama łaska budowana jest na naturze: „*gratia supponit naturam*”. I chociaż łaska Boża może oddziaływać na naturę zdeprawowaną, to jednak człowiek właściwie wykształcony i ukształtowany może być bardziej na nią otwarty niż prostak czy barbarzyńca. Stąd droga do zbawienia prowadziła przez wykształcenie. Temu przekonaniu hołdowali fundatorzy pierwszych uniwersytetów, a za nimi ojcowie jezuici, którzy w XVI wieku wykorzystali uniwersyteckie doświadczenie założycieli studiów na Sorbonie. Sam jezuicki strój zakonny nawiązuje do togi uniwersyteckiej, a jezuickie *ratio studiorum* do najlepszych wzorców kształcenia uniwersyteckiego¹¹. Wraz z postępującymi i szeroko zakrojonymi zmianami,

¹¹ W tym kontekście szczególnie ciekawe są spory o strój uniwersytecki mające miejsce na początku wieku XIX na ziemiach polskich. W pierwszych latach istnienia Uniwersytetu Warszawskiego, w roku 1818, wśród tamtejszych profesorów wybuchł spór związany z próbą wprowadzenia na uczelni tradycyjnych tóg. Rozgorzała debata o to czy strojem tym ma być toga (jak w Krakowie), czy może inny strój. Dla części warszawskich profesorów, hołdujących ideałom oświeceniowym wybór togi był przeżytkiem, kojarzącym się ze średniowiecznym „klerykalizmem” i tradycją, którą pragnęli odrzucić. Jako zwolennicy „nowoczesnego” modelu uniwersytetu chcieli nowego stroju profesorskiego. Miał nim być mundur – „nowoczesny, racjonalny, praktyczny” i odpowiadający duchowi oświecenia. W efekcie owego sporu tradycyjne togi nie zostały jednak wyrugowane zupełnie z uczelni warszawskiej, pozostały tam, dzieląc (na określonych zasadach) miejsce z nowoczesnymi mundurami. Na warszawski spór o strój uniwersytecki należy spojrzeć szerzej jako na spór kulturowy – o fundamenty uniwersytetu

z czasem powinności Kościoła względem uniwersytetów przejęło państwo. Niestety, zarówno historia, jak i współczesność pokazują, iż nowożytne państwa nie zawsze dobrze wywiązywały się z przyjętych na siebie obowiązków. Jarzmo państwowe wcale nie było lżejsze niż kościelne, a często nawet o wiele cięższe. Na ogół państwo nadzoruje bowiem uniwersytety „różgą żelazną”. Jarzmo to nie jest więc ani „słodkie”, ani „lekkie”. W związku z tym w wielu przypadkach wszechnice oderwane od katolickiego podglebia utraciły swój charakter i stały się uniwersytetami tylko z nazwy. Nie wchodząc w analizę przyczyn tego stanu rzeczy, warto zauważyć, że aktualnie wiele szkół wyższych, oferujących zaledwie drobny wycinek tradycyjnej wiedzy uniwersyteckiej, uznaje się za pełnoprawne uniwersytety. Ta współczesna zapaść semantyczna rozmywa prawdziwą rangę i znaczenie uniwersytetu, dając iluzję pełnych studiów uniwersyteckich tam, gdzie w istocie ich nie ma.

***Stabilitas loci* i sukcesja akademicka**

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden ważny aspekt funkcjonowania uniwersytetu. W tradycyjnym uniwersytecie istniało przywiązanie kadry nauczającej do miejsca – *stabilitas loci*. Przywilej ten posiadał przede wszystkim profesor kierujący swoją katedrą, co pozwalało mu na spokojne zajęcie się badaniami i kształceniem studentów. Obowiązkiem jego podwładnych – adiunktów było zaś podróżowanie i zdobywanie wiedzy w innych ośrodkach naukowych, aby po powrocie implementować ją w swojej *alma mater*. W podróże studyjne udawali się też masowo sami studenci, którzy często zmieniali miejsce swojego pobytu, szukając dla siebie jak najlepszych warunków. W ten sposób zrodził się zwyczaj migracji uniwersyteckich i związany z tym wysyp nowych uczelni¹².

Dawne uniwersytety ponosiły odpowiedzialność za zbawienie duszy oraz za dobrostan społeczności, która na nie łożyła. Były one wrośnięte w dany naród jak dąb, gwarantując ciągłość nauczania, jego poziom i etyczny walor. Uczelnie te odpowiedzialne były za poszukiwanie i obronę prawdy, której broniły często w sposób rycerski. Tę najważniejszą funkcję uniwersytetu, powołując się na myśl Johna Henry'ego Newmana, podkreślał w trakcie swojego pontyfikatu św. Jan Paweł II. Papież wskazywał na to, że

i kierunki jego modernizacji. Por. M. Stankiewicz-Kopeć, *Miasto i cywilizacja w kontekście sporów modernizacyjnych w piśmiennictwie polskim lat 1800-1830*, Kraków 2018, s. 199-200.

¹² J. Baszkiewicz, *Młodość uniwersytetu*, s. 26-27; H. Barycz, *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965; J. Baszkiewicz, *Z dziejów polskich wędrówek naukowych za granicę*, Wrocław 1969.

uniwersytet katolicki ma zaszczytny obowiązek poświęcać się całkowicie działaniu na rzecz prawdy. Jest to właściwy mu sposób służenia jednocześnie godności człowieka i sprawie Kościoła, który żywi głębokie przekonanie, że prawda jest jego prawdziwym sprzymierzeńcem (...), a wiedza i rozum są wiernymi sługami wiary¹³.

W tradycji uniwersyteckiej nie zdarzało się, aby nowy mistrz występował przeciwko swoim poprzednikom. Gdyby profesor sprzeniewierzył się wartościom przekazanych mu przez jego nauczycieli, wówczas okrywał się hańbą i infamią. Ciężyla też na nim odpowiedzialność za przekazywanie następnym pokoleniom prawdy – według zasady *tradidi quod et accepi* („co otrzymałem od mistrza, przekazałem i moim uczniom”)¹⁴. Współcześnie tam, gdzie zapanował tzw. system kontraktowy, sytuacja ta uległa całkowitemu odwróceniu. Cykliczna zmiana miejsca zatrudnienia uniemożliwia profesorom tworzenie „szkoły mistrzowskiej”, osłabia związki międzypokoleniowe między uczonymi oraz ułatwia sprzeniewierzenie się tradycyjnym wartościom. Enoch Powell, angielski mąż stanu i wybitny filolog klasyczny, zwykł mawiać, że zawsze, kiedy zasiadał do pisania czuł zza pleców czujne spojrzenie swego mistrza¹⁵. Ilu współczesnych uczonych zasiada do pracy z podobną bojaźnią?

Kraków jest jednym z ostatnich miejsc na świecie, gdzie profesorowie uniwersytetu potrafią wskazać swoich mistrzów, aż do generacji Pawła Włodkowica. Owa sukcesja profesorska nasuwa na myśl sukcesję apostołską. Tym bardziej, że zarówno biskup jak i profesor zasiadają na katedrze (*ex cathedra*), zaś uroczysty strój, tak kapłański jak profesorski (biret i długa suknia), nawiązują do podobnych wzorców. Warto przy tym pamiętać, że w pewnych warunkach katedra mądrości (*cathedra sapientiae*) może zamienić się w katedrę zarazy (*cathedram pestilentiae*) i zamiast krzewić prawdę, stać się rozsądnikiem herezji i fałszu. Św. Augustyn w komentarzu do pierwszego *Psalmu* pisał, że ten, kto zasiada na katedrze mądrości „noluit terrenum regnum et non perniciosam doctrinam docuit, sed salubrem” („nie pragnie królestwa doczesności i nie propaguje szkodliwej nauki, lecz krzewi zdrową doktrynę”)¹⁶.

¹³ M. Rusecki, *Arcydzieło kultury. Uniwersytet w nauczaniu Jana Pawła II*, „Studia Nauk Teologicznych PAN”, 3 (2008), s. 90-91; J. H. Newman, *The Idea of A University*, New York 1905, s. XI.

¹⁴ Na temat roli i znaczenia tradycji w kulturze zob. J. C. Nyíri, „Tradition” and Related Terms. A Semantic Survey, [w:] *Tradition and Individuality*, ed. J. Hintikka, Dordrecht 1992, s. 61-74.

¹⁵ S. Heffer, *Like the Roman. The Life of Enoch Powell*, London 1998, s. 14-56.

¹⁶ J. P. Migne, *Patrologiae Latina*, t. 36, Paris 1865, col. 67. O znaczeniu sztuk liberalnych dla intelektualnego i duchowego rozwoju człowieka patrz też: św. Augustyn, *On Order (De ordine)*, ed. S. Borruso, South Bend 2007, s. 98-108.

Treści nauczania: *trivium* i *quadrivium*

Przejdźmy na koniec do samego programu nauczania w dawnych uniwersytetach. Kamieniem węgielnym uniwersyteckiego programu nauczania są słowo i liczba. Razem spotykają się na skrzyżowaniu siedmiu dróg: *trivium* i *quadrivium*. Liczba siedem symbolizuje zarazem siedem darów Ducha Świętego. Nie jest zapewne sprawą przypadku, że dokument fundacyjny Uniwersytetu Krakowskiego, najstarszej polskiej wszechnicy, datowany jest na 12 maja 1364 roku, czyli na dzień Zesłania Ducha Świętego. Miłość do słowa i miłość do precyzji matematycznej stanowią więc fundament wiedzy uniwersyteckiej. Miłość do słowa (*filologia*) nasuwa na myśl prolog z Ewangelii św. Jana, że „na początku był Logos” („en arche en ho logos”). Stąd też *logos* występuje w nazwach wielu nauczanych przedmiotów uniwersyteckich: biologia, filologia, teologia, archeologia etc. Słowo, to w naszej cywilizacji wybrzmiewało najpełniej w języku łacińskim i greckim w studiach nad arcydziełami Homera, Cyserona, Wergiliusza. Jeszcze więcej wymagało od profesury duchownej, a mianowicie znajomości języka hebrajskiego. Stąd ideałem wykształcenia uniwersyteckiego był *vir trilinguis*. Takim np. był wielki kanclerz uniwersytetu w Cambridge i święty kościoła katolickiego biskup Rochester – John Fisher¹⁷. Wypisane na *titulusie* trzy święte języki towarzyszyły Chrystusowi podczas jego śmierci krzyżowej. Nie ulega wątpliwości, że współczesny kryzys uniwersytetu w istotnym stopniu wiąże się z upadkiem studiów klasycznych. Dochodzi nawet do tego, że sama profesura uniwersytecka utwierdza młodzież w przekonaniu, iż studia klasyczne są bezużyteczne, niepraktyczne, a więc bez przyszłości. A przecież miłość do słowa może być wyrażana na trzy sposoby: poprzez umiłowanie gramatyki, retoryki i dialektyki. Gramatyka to miłość słowa, retoryka to sztuka pięknego wysławiania się, zaś dialektyka pojmowana jest tradycyjnie jako sztuka logicznego myślenia. Nasuwa się pytanie – czy rzeczywiście sztuka pięknego pisania, eleganckiej mowy i logicznego wyводу jest czymś bezużytecznym i czymś bez przyszłości? Wszystko to prowadzi do pesymistycznych wniosków, że współczesne uniwersytety, odrzuciwszy dawną tradycję uniwersytecką, nie tyle uczą już jak myśleć, ale przede wszystkim, co myśleć. Na to niepokojące zjawisko zwracał uwagę już ponad trzy dekady temu Alan Bloom w dziele *Umysł zamknięty*, książce, która traktuje o upadku szkolnictwa wyższego w Stanach Zjednoczonych¹⁸.

¹⁷ M. Underwood, *John Fisher and the Promotion of Learning*, [w:] *Humanism, Reform and the Reformation. The Career of Bishop John Fisher*, ed. B. Bradshaw, E. Duffy, Cambridge 1989, s. 32.

¹⁸ A. Bloom, *The Closing of the American Mind*, New York 1987 (polskie wydanie A. Bloom, *Umysł Zamknięty*, tł. T. Bieroń, Poznań 2007).

W tradycyjnym programie uniwersyteckim trzy biegnące obok siebie drogi *trivium* rozszerzały się następnie w szeroką siedmiopasmową autostradę, gdyż na dalszej trasie podróży dochodziły cztery kolejne pasma: algebra (liczba sama w sobie), geometria (liczba w przestrzeni), astronomia (liczba w ruchu) i muzyka (stosunki między liczbami)¹⁹. Siedem sztuk wyzwolonych odpowiadało – jak już wspomniano wyżej – siedmiu darom Ducha Świętego (*septem dona Spiritus Sancti*). Tak zdefiniowana siedmioraka ścieżka rozwidlała się na trzy drogi, na trzy dodatkowe wydziały uniwersyteckie: prawo, medycynę i teologię. Razem ze sztukami wyzwolonymi symbolizowały one cztery rzeki rajske albo cztery kolumny, które flankują konfesję św. Jana z Kęt w krakowskiej kolegiacie uniwersyteckiej św. Anny²⁰.

Niestety, patrząc na obecną kondycję uniwersytetu, owe cztery rajske rzeki coraz bardziej przypominają wielkie bagno, w którym znajduje swoje ujście pięć rzek piekielnych, opisanych przez Dantego w *Inferno*. Acheron – rzeka obojętności, Styks – rzeka nieczystości, Leta – rzeka zapomnienia, która stanowi zaprzeczenie prawdy: *aletheia*, Flegethon – rzeka namiętności, Kokytos – rzeka pychy i zdrady. Uniwersytet nie jest osadzony w próżni, nie jest też „wieżą z kości słoniowej”²¹. Fale tych pięciu piekielnych rzek z wielką siłą uderzają dziś o uniwersyteckie gmachy, a Kościół katolicki ma coraz mniejszy wpływ na sam uniwersytet. Rosnąca rola państwa, uzależnienie finansowe uniwersytetu od jednego (w warunkach polskich państwowego) źródła finansowania, biurokratyzacja oraz rosnące wpływy rozmaitych irracjonalnych ideologii sprawiają, że przyszłość uniwersytetu rysuje się w ciemnych barwach. Nad współczesnymi uniwersytetami (w tym polskimi) ciąży swoista presja „innowacyjności”, która jest potrzebna, a nawet konieczna w kwestiach technicznych i uprawianiu nauk ścisłych. Wiedza humanistyczna natomiast służy do rozumienia i poznawania świata kultury i ducha, którego nie można pojąć bez przyswojenia tradycyjnych metod badawczych i naukowego warsztatu. Samo słowo „innowacja” – aktualnie tak chętnie używane i nadużywane, w wiekach średnich oznaczało „nowinkarstwo”, a w łacinie klasycznej dzia-

¹⁹ System ten wywodzi się od Marcjanusa Kapelli, który w V w. stworzył podręcznik wszystkich wykładanych w szkole nauk. Składał się z on z siedmiu ksiąg nazwanych siedmioma sztukami wyzwolonymi. H. Parker, *The Seven Liberal Arts*, „The English Historical Review” 5/19 (1890), s. 417-461; *Martianus Capella and the Seven Liberal Arts*, New York 1971 (Vol. 1: *The quadrivium of Martianus Capella. Latin traditions in the mathematical sciences, 50 B.C.–A.D. 1250*, by William Harris Stahl, 1971; Vol. 2: *The marriage of Philology and Mercury*, translated by William Harris Stahl and R. Johnson, with E. L. Burge, 1977).

²⁰ P. H. Pruszczyk, *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa albo kościoły y co w nich jest widzenia godnego y znacznego*, Kraków 1745, s. 207-208.

²¹ D. J. Donno, *Moral Hydrography: Dante's Rivers*, „Modern Language Notes” 92/1 (1977), s. 130-139; S. Leys, *Na pożegnanie. Idea uniwersytetu*, [w:] S. Leys, *Studio nieużyteczności. Eseje*, Gdańsk 2019, s. 226.

łałość wywrotową, rewolucyjną, gwałtowny przewrót (tzw. *res novae*). Obecnie owa żądza nowości (*cupido rerum novarum*) wynoszona jest na piedestał²². Przy czym na ogół bardzo często sprowadzana jest ona wyłącznie do krzątania organizacyjnej, która z prawdziwą nauką nie ma nic wspólnego. Owo silenie się na innowacyjność, oryginalność i postęp – który jako kategoria zaczął robić karierę w oświeceniu, przy nieznamości i lekceważeniu wcześniejszego dorobku kulturowego i naukowego, zamiast służyć prawdzie, wysługuje się ludzkiej pysze i próżności. Czarowne piękno greki, niebiański urok łaciny klasycznej, cudowny powab polszczyzny Kochanowskiego, Skargi i Mickiewicza obecnie wypierane są przez bałamutną nowomowę odzianą w pozory naukowości. Dla wielu współczesnych wyznacznikami nowoczesności i postępu jest rezygnacja z kultywowania w ramach uniwersytetu postaw patriotycznych i obywatelskich, których uczyły dawne uniwersytety, w ten sposób kształtując swoich wychowanków. Czyż kolejne pokolenia studentów, wykształconych na współczesnych uniwersytetach odcinających się od tych wartości, będą mogły po opuszczeniu ich murów z dumą powiedzieć, jak przed wiekami kanclerz Jan Zamoyski: „Patavium virum me fecit!” („Padwa uczyniła mnie mężem!”)?

Obecnie uniwersytety papieskie, w ścisłym tego słowa znaczeniu, istnieją tylko w Rzymie, gdzie jest ich siedem: *Gregorianum*, *Lateranum*, *Urbanianum*, *Angelicum*, *Salesianum*, *Santa Croce* i *Antonianum*. W Polsce status uczelni papieskiej posiadają Uniwersytet Papieski Jana Pawła II i Akademia Ignatianum w Krakowie. Jeśliby zliczyć wszystkie na świecie uniwersytety papieskie i katolickie w tym ok. dwieście znanych i renomowanych uczelni jezuickich, to jest ich nie więcej niż trzysta. Rodzi się uzasadnione pytanie: czy w świetle kryzysu, jaki obecnie ma miejsce, te trzysta uniwersytetów, na wzór spartańskich oddziałów Leonidasa, potrafi dać odpór wskazanym zagrożeniom?

Jako że „bojowanie byt nasz podniebny” – jak mówi poeta – jedyna poprawna odpowiedź na to pytanie, to odpowiedź twierdząca. Chociaż bowiem większość uniwersytetów i szkół wyższych nie przypomina dziś średniowiecznych uniwersytetów ze względu na inną strukturę oraz organizację i program studiów, to jednocześnie istnieje coraz więcej dowodów na rosnącą świadomość potrzeby zmiany tej sytuacji. Wyraźnie dostrzec można w ostatnich latach chęć transformacji i przebudowy źle funkcjonującego systemu edukacji. Uniwersytety na całym świecie są mocno zaangażowane w przebudowę swojej struktury i oferty programowej tak, aby dostosować ją do potrzeb szybko zmieniającego się świata. Wzorują się przy tym na dobrych rozwiązaniach z przeszłości, czego niestety nie można

²² W tradycyjnym znaczeniu pojmuje również ten termin Szekspir, który mówi o „hurly burly innovation” mając na myśli działalność wywrotową, która burzy tradycyjny ład i porządek. *Henryk IV*, cz. I. 5.1.78.

powiedzieć o reformach wdrażanych w ostatnich latach w naszym kraju. Powstają ponadnarodowe sieci uniwersytetów, które wspólnie dostosowują nowe technologie do potrzeb akademickich – także humanistyki²³. Studia stają się coraz bardziej dostępne, następuje wymiana studentów i kadry nauczającej, a nowe programy skoncentrowane są na rozwijaniu umiejętności krytycznego myślenia. Współczesny uniwersytet potrzebuje przy tym pewnej równowagi pomiędzy umiędzynarodowieniem, które służy uniwersalizacji zdobywanej wiedzy, a tradycyjnym zakorzenieniem w dobru i prawdzie. Umiędzynarodowienie nauki wymaga ponadto znajomości języków, w tym także tych klasycznych – szczególnie na kierunkach humanistycznych. Dziś bowiem podobnie jak niegdyś, aby wejść do wąskiej światowej intelektualnej elity nie wystarczy biegle władać językiem Szekspira. Trzeba jeszcze czytać w oryginale *Iliadę* i *Odyseję* oraz mowy Cycerona, gdyż perfekcja w humanistyce polega na ciągłym doskonaleniu kunsztu słowa, czego niedoścignętym wzorem pozostają klasyczne dzieła o nieprzemijającej wartości. W powrocie do tych źródeł zawiera się też prawdziwa innowacyjność, pojmowana jako twórcze wykorzystanie dziedzictwa klasycznego w służbie dobra, prawdy i piękna. Niezmiennie przydatny w tym względzie jest klasyczny język grecki. O ile bowiem literacka wartość łaciny polega na jej precyzji, o tyle greka jest natchnieniem dla tych wszystkich twórców, pisarzy i artystów, którzy pragną pozostawić po sobie dzieła o trwałej wartości²⁴. Starożytna literatura grecko-rzymska – jak podkreślał Tadeusz Zieliński – była matką-karmicielką literatury europejskiej, była źródłem natchnienia i zachęty w dążeniu do twórczej doskonałości²⁵. Wspomniane wyżej przemiany, być może niedostrzegane jeszcze przez wszystkich, mają swoje korzenie w atmosferze i intelektualnym fermentie średniowiecznej Bolonii, Padwy i Paryża²⁶. W tym duchu, uniwersytety mają szansę wrócić do swoich pierwotnych korzeni i na tej bazie zbudować nowoczesny system humanistycznego kształcenia kolejnych generacji.

²³ Nową dyscypliną badawczą stała się w ostatnim czasie Humanistyka Cyfrowa (*Digital Humanities*), która wykorzystuje narzędzia i metody oparte na nowoczesnych technologiach w badaniach humanistycznych. Dzięki nim dokonuje się w ostatnim czasie jakościowy przełom m.in. w badaniach historycznych i filologicznych. Zob. *Zwrot cyfrowy w humanistyce. Internet/ Nowe Media/Kultura 2.0*, red. A. Radomski, R. Bomba, Lublin 2013.

²⁴ W. Dzieduszycki, *O wychowaniu*, Lwów 1892, s. 263-264.

²⁵ T. Zieliński, *Starożytność antyczna a wykształcenie klasyczne*, Zamość 1920, s. 21.

²⁶ M. D. Byrd, *Back to the Future for Higher Education. Medieval Universities*, „Internet and Higher Education”, 4 (2001), s. 1-7.

Abstract

The Role and Tasks of the University in Shaping the Cultural and Religious Heritage. Historical and Contemporary Challenges

The article is devoted to the role and significance of the traditional university, which, according to the authors, is deeply rooted both in ancient Greco-Roman heritage and in the medieval Christian tradition. The origin of the higher education in Christian Europe had its birth in the cathedral and monastic schools. The first European universities were founded under the papal aegis as *studia generalia*, and used the infrastructure and know-how of these schools as the stepping-stone to the advancement of knowledge. At the same time, the functioning of the university was closely related to the development of contemporary urban life, as it was patterned on medieval craft guilds. The guild structure was based on a local self-government, which organized work, imposed tasks, and determined the qualifications of its members. In the further part of their text the authors take under scrutiny various facets of the university such as its grounding in freedom, its financing system, its curriculum, and the rights and obligations of its teaching staff.

Although, as they emphasize, most modern universities today do not resemble those of the Middle Ages due to their different structure, organization and curriculum, the desire to transform and rebuild a faulty education system can be clearly seen in recent years. Universities around the world are heavily involved in rebuilding their *modus operandi* by adapting their curricula to the needs of a rapidly changing world. This can help, especially in the humanities, to return to the best solutions of the past.

Keywords: John Paul II, cultural and religious heritage, history, university

Janusz Smółucha, Andrzej Wadas, *Rola i zadania uniwersytetu w kształtowaniu dziedzictwa kulturowego i religijnego. Wyzwania historyczne i współczesne*, [w:] *Uniwersytet wobec uniwersum*, red. Zofia Zarębianka, Kraków 2020, s. 63–74 (Dni Jana Pawła II).

<http://dx.doi.org/10.15633/9788374389082.05>